Nr. 99. Lwów — Sobota dnia 30. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Za duszę ś. p. Chmielowskiego odprawiono dziś uroczyste nabożeństwo, staraniem senatu Uniw. w kościele św. Mikołaja.

* Ustawa Sejmu gal o biurach pośrednictwa pracy uzyskała sankcyę cesarską.

* W Kongresówce obawiają się manifestacyj, z okazyi święta robotniczego w dniu 1. maja.

* W parlamencie wied. akcya sanacyjna zupełnie rozbita.

Polacy gotowi rzekomo przechylić się ku żywiołom słowiańskim, t. j. iść przeciw Niemcom.

Jeden z wytrawnych polityków ostrzega przed tem w „Dniu" Koło polskie.

* Potwierdzają wieści o przejściu przez Japończyków mandżurskich brzegów Jalu i obsadzeniu Widżu. Rosyanie fortyfikują wybrzeża Liaho. Zanosi się na nowe powstanie Bokserów. Chiny ułatwiają wylądowanie Japończykom.

* Rosyanie mieli ponieść klęskę nad rzeką Jalu.

* Izba panów wybrała dziś członków delegacyi.

Dyaryusz.

Piątek 29. kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Piotra M. — Gr. kat. Ahapii. — Słow. Bogosława. — Wschód słońca 4·43, zachód 7·12.

Zgromadzenia i posiedzenia. Tow. wzaj. pom. Urzędników prywatnych w salach Tow. gosp. o 4 pop.

Odczyty i wykłady. W Kółku inżynierów (polit.) p. Ulkowski o „Nomografii, czyli tablicach graficznych".

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Doktor Rentlow" Michaliny Schwarcównej (premiera). — Uroczysty wieczór w Czytelni kolejowej. — Koncert gal. Tow. muzycznego w Kasynie miejskiem.

Sobota 30 kwietnia 1904.

Imiona, Rz. kat. Katarzyny. — Gr. kat. Symeona. — Słow. Chwalisława. — Wschód słońca 4·41, zachód 7·13.

Zgromadzenia i posiedzenia. Tow. wzaj. pomocy urzędników pryw. o 10 rano w Tow. gosp.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Gejsza" (raz ostatni).

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 29/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·20, Renta majowa 99·75, Węg. renta kor. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 644·—, Akcye węg. Zakł. kred. 759·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·50, Akcye Bankvereinu 513·50, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye Kolei państw. 644·00, Lombardy 8·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 414·00, Akcye Rima Muranyi 492·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 132·50, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 29/4. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·23, Renta majowa 99·70, Węg. renta koron 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 643·00, Akcye węg. Zakł. kred. 760·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 514·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 643·25, Lombardy 82·75, Akcye kolei Elbethal 428·50, Akcye fabryki broni 466·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 413·50, Akcye Rima Muranyi 492·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 132·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin. 29/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·00, Tow. Dysk. 185·25

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń. 29/4. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 612·50, Akcye węg. Zakł. kred. 756·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 516·50, Laenderbanku 421·50, Bankvereinu 513·—, Bodencredit 926·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 643·25, Kolei połud. 82·—, Kolei Elbenthal 428·00, Kolei północnej 5635·—, Kolei czerniowieckiej 583·50, Alpiny 413·50, Rima Muranyi 490·50, Prask. Tow. żelaz. 1958, Fabryki broni 460·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 340·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1027, Obl. węg. indem. 98·35, Renta majowa 99·80, Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 97·80, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·55. 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·85, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·45, Losy tureckie 132·—, Marki 117·22, Ruble 252·75.

Usposobienie osłabione wskutek osłabionego Berlina, sprzedaży arbitrażowych i pogłoski o klęsce rosyjskiej.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 29/4. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień —·— do —·—, na maj —·— do —·—, na październik 7·94 do 7·95. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·54 do 6·55. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik od 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 5·07 do 5·08, na lipiec 5·21 do 5·22. Rzepak na sierpień 10·85 do 10·95.

Oferty na pszenicę: dostateczne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 29/4. (Tel. „Dnia"). Owies 5·45 do 5·65. Inne ceny niezmienione.

Wojna.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą z Korei do tutejszych pism, że Japończycy zamierzają znowu zabarykadować drogę morską do Portu Artura za pomocą branderów. Togo nabył w tym celu 24 łodzi t. z. paketowych.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Potwierdzają tu doniesienie »N. J. Heralda«, że Japończycy obsadzili Widżu i przekroczyli rzekę Jalu. Kuropatkin chce ich zwabić w głąb Mandżuryi.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Z Szangaju donoszą do »Journalu«, że w Chinach zanosi się na nowy ruch bokserski, który rząd chiński rzekomo popiera w ten sposób, że rozpuszcza wieści o bohaterstwie i powodzeniach Japończyków, co wywołuje wśród Chińczyków wielkie podniecenie. Nadto rząd chiński zezwolił na wylądowanie Japończyków koło wysp Formoza, a więc na chińskich wybrzeżach.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Irkucka, że Japończykom udało się znowu uszkodzić część kolei syberyjskiej, w skutek czego przewóz wojsk rosyjskich musiał uledz przerwie.

»Standard« donosi z Czifu, że Rosyanie wzmacniają i fortyfikują wybrzeża rzeki Liaho, gdzie znajduje się 100 dział rosyjskich. Rosyanie budują także pontony na Jalu, zakupiwszy łodzie chińskie.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera dowiaduje się z Szangaju, że obiegała tam pogłoska, iż Rosyanie po dwudniowej walce nad rzeką Jalu, ponieśli klęskę. Japończycy przekroczyli rzekę. Rosyanie mieli się cofnąć.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Prawit. Wiestnik« ogłasza następujący okólnik ministerstwa spraw zagranicznych do zastępców Rosyi przy dworach mocarstw, z dnia 27. kwietnia: »W obec tego, że w ostatnim czasie zagraniczna prasa rozszerza uporczywie pogłoski, iż u kilku rządów powstał plan podjęcia pokojowego pośrednictwa, celem szybszego zakończenia rosyjsko japońskiej wojny, oraz, że nawet pojawiły się telegramy, donoszące, iż rząd carski otrzymał już wnioski w tej mierze, jesteśmy upoważnieni do jak najkategoryczniejszego zaprzeczenia tym wiadomościom. Rosya nie życzyła sobie wojny i uczyniła wszystko, aby zawikłania powstałe na dalekim Wschodzie, załatwić w drodze pokojowej. Skoro jednak zdradliwy napad Japończyków zmusił ją do chwycenia za broń, nie mogłoby w obecnej chwili mieć miejsca żadne pośrednictwo, ani też rząd carski nie pozwoli na mięszania się żadnego mocarstwa podczas układania warunków przy zakończeniu wojny«.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Według telegramu amerykańskiego posła w Tokio, korespondentom dzienników nie będzie odtąd więcej udzielane pozwolenie na towarzyszenie wojskom japońskim na terenie operacyjnym. Dotychczas już 200 amerykańskich i angielskich korespondentów przydzielono do armii japońskiej.

Biura pracy.

Lwów, 29. kwietnia.

Dzisiejsza urzędowa »Wien. Ztg.« donosi, że Cesarz udzielił sankcyi uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawie o biurach pośrednictwa pracy. Wiadomość ta, którą od dość dawna zapowiadano, wywrze niewątpliwie w całym kraju jak najlepsze wrażenie i rozprószy do reszty te niedorzeczne kombinacye, jakie usiłowano wysnuć z racyi przewleczenia się sankcyi biur pośrednictwa pracy. Nadeszła ona właśnie w chwili, w której sytuacya polityczna jest bardzo naprężona. Żadne więc względy uboczne nie mogły wpływać na istotę tej sprawy. Już przed kilku tygodniami, z okazyi zapowiedzi sankcyi, zamieściliśmy w »Dniu« artykuł, poświęcony specyalnie biurom pośrednictwa pracy i wskazaliśmy w nim na doniosłe społeczno-ekonomiczne znaczenie tych instytucyj, zwłaszcza dziś, gdy emigracya zarobkowa z kraju przybiera coraz większe rozmiary.

Wskazaną jest — pisze słusznie »Czas« — wielka ostrożność w przyjmowaniu jakiegokolwiek zagranicznego szablonu, nie mogącego naturalnie odpowiadać w zupełności tutejszym stosunkom. Najpoważniejszą przeszkodą w przyjęciu cudzego wzoru bez przystosowania do naszych warunków, jest różnica kultury pracującej ludności. Biura będą wskutek tego miały do spełnienia także niejako i zadania pedagogiczne, będą bowiem zmuszone siłą rzeczy przyzwyczajać ludność do szukania w nich tych korzyści, jakie biura gdzieindziej już dają. Praca ta wymaga naturalnie dłuższego czasu, ale nie może i nie powinna zrażać. Będzie ułatwioną, jeżeli się ją podejmie odrazu ze zrozumieniem przeszkód, które przyjdzie zwalczać i pokonać. Aby je ocenić, wystarczy wskazać na nieufność i agitacyę przeciwko biurom, szerzoną przez ruskie stronnictwa.

Zebranie materyału zagranicznego jest bezwarunkowo najlepszą podstawą i początkiem organizacyjnej pracy. Gdy jednak powstanie już projekt konkretny, należałoby go może poddać przed wprowadzeniem w życie dyskusyi w szerszem gronie, złożonem przedewszystkiem z ludzi, obeznanych praktycznie ze stosunkami, do których biura mają się odnosić. Taka ankieta nie będzie stratą czasu, bo dzięki jej uniknie się z pewnością niejednej niedokładności, lub wprowadzi się w życie niejedno zarządzenie praktyczniejsze, odpowiadające lepiej naszym warunkom.

Dla dokładnego zbadania organizacyi biur pośrednictwa pracy w innych krajach koronnych i za granicą państwa, wydelegował Wydział kraj. swego urzędnika, dra Zbigniewa Pazdrę, w dłuższą podróż informacyjną. Delegat powrócił już z tej czterotygodniowej podróży, zebrawszy wiele cennego materyału, który przy organizacyi biur w naszym kraju będzie mógł być z niemałym pożytkiem zużytkowany. Dr. Pazdro przyjmowany był wszędzie z gościnnością i przychylnością, zwłaszcza w Czechach i na Węgrzech.

W podróży swej miał dr. Pazdro sposobność zapoznania się z pięcioma typami publicznego pośrednictwa pracy, a mianowicie:

1) Organizacya pośrednictwa pracy w ręku państwa. Przykładem Węgry. Około 1400 biur gminnych, 18 municypalnych, 61 komitatowych pod naczelnem kierownictwem centralnego zarządu w ministerstwie rolnictwa w Peszcie, służy pośrednictwu robotników rolnych, ziemnych, lasowych i wogóle robotników wędrownych i sezonowych. Handel i przemysł obsługują biura typu miejskiego w siedzibach Izb handlowych i przemysłowych.

2) Przykładem pośrednictwa pracy ukrajowionego, samorządnego są Czechy. Organizacya tutejsza jest świeżej daty (oparta o ustawę krajową z roku 1903) i jeszcze nie wykończona. Po zupełnem wykształceniu, sieć biur pracy obejmie 258 biur najniższego typu, 41 biur centralnych powiatowych i 5 centralnych krajowych. Kontrolę wykonywa Wydział krajowy. Organizacya czeska jest o tyle łatwiejszą do przeprowadzenia w porównaniu z zamierzoną galicyjską, że biura pracy oparte są w Czechach o istniejące tam już od roku 1895 stacye zaopatrzenia (»strawownie«) dla poszukujących pracy robotników, które z natury rzeczy już od początku przyjmowały zgłoszenia ofiarujących pracę.

3) Komunalne biura pracy, prawie wyłącznie typu miejskiego, zajmujące się robotnikiem rolnym tylko w stopniu nieznacznym, są dobrze zorganizowane w Bawaryi. Złączone są w związki prowincyonalne, jakoteż w wielki związek ogólno-bawarski. Z austryackich biur miejskich największe i najlepiej się rozwijające jest biuro wiedeńskie. Składa się z wielkiej centrali dla robotników męskich i 15 oddziałów dla służby żeńskiej i robotnic w różnych dzielnicach miasta. Personal urzędniczy liczy 18 mężczyzn i 21 kobiet; koszta biura wynosiły w 1903 r. 89.000 koron. W tymże roku miało biuro wiedeńskie zgłoszeń o pracę 86.546, z czego ze skutkiem otrzymało 57.134.

4) Typem dla organizacyi pośrednictwa pracy, prowadzonej przez dobrowolne stowarzyszenia, jest biuro pracy w Gracu, założone przez *Landesverband für Wohltätigkeit in Steiermark*. Biuro to, pod troskliwą opieką prof. Mischlera, rozwija się bardzo dobrze; odznacza się wielką prostotą manipulacyi. Pośrednictwo jest płatne: 20 ct. od pracodawcy, 10 ct. od robotnika. Biuro zajmuje się też prowadzeniem ewidencyi próżnych mieszkań (bezpłatnie).

5) Inny charakter mają biura pracy niemieckich izb rolniczych. Tu chodzi o to, aby wielkim właścicielom dostarczyć za każdą cenę robotnika sezonowego, skądkolwiek się da: czy z Galicyi, czy z Królestwa Polskiego lub z Węgier. Robotnika musi biuro wyszukać; dlatego te biura mają charakter więcej agentur handlowych. Pośrednictwo dla pracodawców jest płatne; prowizya nie jest stałą, lecz zależy od konjunktury. — Z drugiej strony biura muszą płacić prowizyę agentom zawodowym, dostarczającym im robotników.

W Galicyi istnieją już obecnie cztery biura powiatowe: w Tarnobrzegu, Kolbuszowej, Białej i Brodach. Najlepiej z nich rozwija się biuro tarnobrzeskie. Zajmuje się przeważnie robotnikami sezonowymi, których dostarcza pracodawcom w kraju i zagranicą. Stosunek jest jaki, że n. p. w r. 1901/2 dało biuro zatrudnienie 746 (56%) robotnikom w kraju, zaś 592 (44%) zagranicą. Pracodawcy płacą prowizyę, tak, że wydział powiatowy nie ponosi żadnych wydatków na utrzymanie biura, mimo, że trzyma osobnego urzędnika. — Biuro kolbuszowskie ma mniej rozgałęzione stosunki. Za granicę dostarcza robotników jedynie polskim właścicielom w Poznańskiem i Prusiech zachodnich; w jednym wypadku także do gubernii besarabskiej. — Biuro bialskie i brodzkie nie mają wielkie obrotu, z powodu braku szerszej organizacyi krajowej, przy pomocy której dopiero można nadmiar robotników usunąć, względnie brak sił roboczych w powiecie pokryć w innych częściach kraju — co jest możliwem tylko przy pomocy całej sieci biur zorganizowanych pod jednolitem centralnem kierownictwem. To jest właśnie zadanie obecnej akcyi Wydziału krajowego, opartej o sankcyonowaną już ustawę o biurach pośrednictwa pracy.

Z KRAJU.

Lwów, 29. kwietnia.

Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt ustawy o włościach rentowych, któryby był wolny od zarzutów, poczynionych przez ministerstwa rolnictwa, sprawiedliwości, skarbu i spraw wewnętrznych projektowi ustawy, uchwalonemu przez Sejm i nadesłało go do Lwowa. Projekt ten jest równobrzmiącym z projektem, który Wydział krajowy poufnie jeszcze w połowie grudnia r. 1903 otrzymał i zawiera postanowienia, których Wydział krajowy nie może akceptować.

Gdy rząd sam przewidział ewentualność dalszego porozumienia w sprawie projektu, przeto Wydział krajowy uchwalił zakomunikować Ministerstwu swoje zarzuty przeciw projektowi i prosić o zwołanie do Wiednia konferencyi w tej sprawie w drugiej połowie maja, albo w pierwszej czerwca.

Z Krakowa nam donoszą: Sezon gremialnych wycieczek włościan do Krakowa już się rozpoczyna, bo oto na niedzielę 1 maja zapowiedziano przyjazd 500 włościan z powiatu jasielskiego. Komitet organizujący tę wycieczkę zamówił w teatrze miejskim przedstawienie »Kościuszki pod Racławicami«.

Krążą tu w sferach sądowych pogłoski, że siedzący w tutejszem więzieniu śledczem dr. Józef Orłowski zażądał, zbadania swego stanu umysłowego przez lekarzy psychiatrów i że ma twierdzić, że »człowiek, przez którego ręce przeszły miliony, a który nic nie ma, musi być chorym umysłowo«.

Towarzysz jego z celi więziennej, Julian Poświatowski, który nabrał smutnej sławy, rafinowanemi oszustwami, jakich się dopuścił, przedstawiając się za dyrektora amerykańskiego trustu stalowego, stanie w sobotę przed ławą przysięgłych.

Dyskusya nad budżetem rozpocznie się w pełnej Radzie miejskiej w pierwszych dniach maja. Komisya budżetowa na wczorajszem ostatniem posiedzeniu zatwierdziła przedłożone przez generalnego referenta, Jana Federowicza, *exposé* budżetowe.

Jutro popołudniu odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Wzajemnego kredytu.

Z Wadowic donoszą nam: W dniach 1. i 2. maja b. r. urządza tutejsze Towarzystwo »Pomocy przemysłowej« w sali Magistratu wystawę wyrobów krajowych.

Wystawa ta ma objąć przedewszystkiem wyroby przemysłu miejscowego i okolicznego. Ponadto kupcy miejscowi wezmą udział w wystawie umieszczając na niej te produkty krajowe, które w handlach swoich prowadzą.

Buczacz. (*Po pożarze*). Nasz korespondent pisze: Dziś popołudniu odbył się tu pogrzeb M. Kopieja, członka stanisławowskiej straży pożarnej, zabitego podczas pożaru. W pogrzebie wzięło udział z górą 2.000 osób. Kondukt pogrzebowy wyruszył z kostnicy cmentarnej w Buczaczu ulicą Mickiewicza, Kolejową, a więc obok miejsca, gdzie ś. p. M. Kopiej śmierć poniósł, zdążył do cerkwi św. Mikołaja, a stamtąd po odprawionych modłach powrócił tą samą drogą na cmentarz buczacki. Orszak pogrzebowy otwierał pluton straży policyjnej z inspektorem Wierzbowskim, następnie szła młodzież gimnazyalna, śpiewając żałobne pieśni, a przed karawanem, jako znak zawodu zmarłego, wieziono sikawkę w otoczeniu straży pożarnej. Za karawanem postępowała żona zmarłego, a obok naczelnicy straży ogniowej stanisławowskiej, buczackiej i czortkowskiej, radca Namiestnictwa Bernacki, burmistrz Stern w otoczeniu rady

miejskiej, radca ces. dr. Krzyżanowski, bawiąca tu komisya asenterunkowa, posterunek żandarmeryi i liczna publiczność. Na cmentarzu, nad grobem, podniosłymi słowy przemówił administrator gr.-kat. parafii, ks. Wesołowski.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady gminnej, na której porządku dziennym znajduje się sprawa zawiązania komitetu ratunkowego. Na ręce magistratu nadesłał Cesarz z prywatnej swej szkatuły 6.000 kor., dalej: prezydyum Namiestnictwa 2.000 kor., poseł Seinfeld 200 kor., miasta: Stanisławów, Podhajce i Trembowla zaopatrzenie w chlebie i odzieży.

Towarzystwo kuchni ludowej w Wiedniu (I. Wiener Volksküchenverein) wysłało do bezpłatnego rozdziału między najuboższych dzisiaj 2000 litrów gotowanych jarzyn (soczewicy, ryżu i bobu), a taką samą ilość wyszle jutro i pojutrze. Delegat Towarzystwa przyjechał do Buczacza celem zajęcia się przygotowaniem i rozdziałem tego pożywienia.

Likwidatorzy towarzystw ubezpieczeń już oszacowali straty, poniesione przez towarzystwa wskutek pożaru na 250.000 koron. Ze wszystkich towarzystw największą stratę poniosło towarzystwo krakowskie, bo na 200.000, tow. »Fonciere« 20.000, tow. »Dunaj« 10.000, »Feniks« 12.600 a »Adriatica di Sicurta« tylko 6.500 koron. Jest to jednak zaledwie jedna czwarta strat, jakie poniosło miasto, bo większość domów nie była wcale ubezpieczoną. Straty ogółem wynoszą około miliona koron, nie licząc spalonych towarów, dobytku i sprzętów domowych

Dnia 27. bm. o godzinie 9. wieczór wybuchł w kamienicy M. Hellera powtórnie silny ogień. Spaliły się odratowane dębowe belki. Między mieszkańcami wzmógł się postrach — tembardziej, ponieważ w piwnicach pod płonącą kamienicą znajdowały się dwa wagony nafty. Energicznemu, a umiejętnemu ratunkowi zawdzięczać należy, że do nowej nie przyszło katastrofy.

Zakopane. (*Pogrzeb ś. p. Władysława Folkierskiego*). Donoszą nam: Dziś 27. kwietnia, o g. 8. rano, przy współudziale prawie całego Zakopanego, odbył się pogrzeb Folkierskiego, którego słusznie oceniono jako jednego z największych matematyków świata.

Zwłoki z kaplicy przeniesiono do kościoła parafialnego, skąd po nabożeństwie ruszył kondukt na cmentarz. W pogrzebie wziął udział cały bawiący tu świat literacki i artystyczny, inżynier Engel z ramienia Tow. politechnicznego ze Lwowa, delegaci lwowskiej Bratniej Pomocy technickiej, z Szwajcaryi, leśników, robotników. Tow. nauk ścisłych z Poznania, »Sokół«, Bolesław Lutomski, Żeromski, Witkiewicz i liczni inżynierowie z Galicyi.

Nad otwartą mogiłą imieniem przyjaciół i kolegów przemawiał inżynier Niesczyński.

Powstał projekt postawienia ś. p. Folkierskiemu pomnika ze składek publicznych.

Nowy Sącz. (*Lwowski listonosz o sprzeniewierzenie przed sądem. — Przedstawienie amatorskie Koła panien.*) Nasz korespondent pisze: Dziś 28. b. m. rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem rozprawa przeciw Józefowi Stankiewiczowi, lwowskiemu listonoszowi, a w czasie sezonu kąpielowego listonoszowi w Szczawnicy, oskarżonemu o sprzeniewierzenie.

Poważany powszechnie Antoni Majerczak ze Szczawnicy Niżnej, popadłszy w długi, wyemigrował do Ameryki za pracą, skąd przesyła żonie pieniądze na utrzymanie domu i spłacenie długów.

W czasie sezonu kąpielowego w Szczawnicy, pełniący przy urzędzie pocztowym tamże służbę listonosza, Józef Stankiewicz, otrzymawszy nadesłane z Ameryki dla Marcyanny Majerczakowej 80 koron wraz z kartą okrętową dla syna jej, sprzeniewierzył tę kwotę.

Oskarżony nie poczuwa się do winy, tłumacząc się pomyłką.

Tutejsze Koło Panien urządza tu w sobotę 30. b. m., w wielkiej sali »Sokoła«, przedstawienie amatorskie. Odegrany zostanie »Dziewiczy wieczór« Zapolskiej, następnie Przybylskiego »Pierwszy bal« i »Błażek opętany« Wł. L. Anczyca. Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Przed 1. Maja w Kongresówce.

Telegram naszego warszawskiego korespondenta doniósł przed kilku dniami o zarządzeniach gen. gub. Czertkowa, sankcyonowanych przez Petersburg w sprawie zaprowadzenia w Warszawie (względnie w całem Królestwie) stanu 4-dniowego oblężenia od 30. bm. do 4. maja, ze względu na zapowiadane demonstracye robotnicze w dniu święta Pracy (niedziela 1. maja). Dziś otrzymujemy wiadomość, że rozrzucono rzeczywiście w Kongresówce odezwy »Centralnego komitetu robotniczego polskiej partyi socyalistycznej«, wzywające do manifestacyi.

Korespondent »Kuryera poznańskiego« pisze z Warszawy z daty 26. bm.

»Niezawodnie zajść mogą poważne rozruchy ludności robotniczej tak w Warszawie, jak w Łodzi i innych większych ogniskach koncentrujących robotników fabrycznych. Przygotowania po temu poczyniono także ze strony władz przez rozporządzenie, zupełnie nie na czasie: aby zarządy fabryk wydaliły wszystkich robotników pochodzenia zagranicznego lub z miejscowości odległych od fabryki, w której dotąd pracowali. Niefortunem tem zarządzeniem zwiększyła się olbrzymio liczba robotników i tak już pozbawionych pracy wskutek ograniczenia i dni i godzin pracy we wszystkich prawie fabrykach Królestwa. (Podobne wieści dochodzą i z głębi cesarstwa, szczególnie z Moskwy). Wskutek obu tych przyczyn liczymy obecnie w kraju do 30.000 ludzi, pozbawionych pracy i chleba, z czego na samą Łódź przypada 15 tysięcy! Cenzura pism tutejszych wstrzymuje oczywiście wszystkie wieści, jakie ten stan bezrobocia wywołuje; bezrobocie to jednak może właśnie stanowić główną przyczynę ewentualnie poważniejszych rozruchów robotniczych z okazyi 1. maja. W pozbawionych pracy masach robotniczych rośnie z dniem każdym nędza i głód, który prowadzi z jednej strony do ekscesów, jak to było w Łodzi na przedmieściu Bałuty, gdzie tłum rzucił się nagle na stragany z chlebem i żywnością, z drugiej zaś strony pobudza w braku urzędowej pomocy ofiarność prywatną wprost do wysiłków, aby złemu zapobiedz. W Łodzi naprzykład organizują Towarzystwa dobroczynności, chrześcijańskie i żydowskie, specyalne kuchnie dla rozdawnictwa bezpłatnych obiadów; dowodem zaś, jak wielką jest nędza, niech będzie i ten fakt, że prywatni mieszkańcy wydają robotnikom bezpłatnie obiady w swych domach! A ze strony władz rozeszła się tylko jedna głucha i ponura zapowiedź, że wszyscy, przyłapani przez policyę i wojsko, jako biorący udział w demonstracyach 1. maja — za karę zwiększą przymusowo szeregi armii, walczącej na dalekim Wschodzie. Wieści nikt nie skontrolował, ale jako prawdopodobna obiega ona od pewnego już czasu sfery robotnicze i oczywiście odpowiednio je nastraja«.

Ros. agencya telegr. rozesłała wczoraj następujący bardzo niewyraźny telegram z

---

M. de Vogüé. 56)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Wymówił je i on, a wyrazić chciał niemi bezmierne pragnienie niezapokojonej miłości, przeradzającej się u niego w namiętny bohaterski wybuch. Tłumom ludzkim słał echo dalekiego westchnienia, o którem nie wiedział, że przeznaczone było dla niego.

Gdyby kapitan Tournoël słyszał inne wyrazy, jakie zamieniano przy nim w tej chwili, byłyby go one utwierdziły w przeczuciach i obawach, jakich doznawał przez dzień cały.

VIII.

Zawód p. Huvier der Fontenelles i „Océanic“.

Pan Robinson, przyjechawszy w przeddzień do Paryża, siedział sam wieczorem przy ulicy Scribe, Józef, który co tylko był wyszedł, zauważył, że jest roztargniony, że ma taką minę, kiedy »wypływa na morza«, jak mówił wierny sekretarz. Prawdopodobnie skutek — myślał — nieprzyjemności, jaka go rano spotkała, dość żywej, ażeby ten człowiek, tak zawsze nad sobą panujący, utracił na chwilę swój zwykły spokój. Józef jednakże przesądził ważność zdarzenia, już przez finansistę zapomnianego; ale wróćmy do niego na chwilę, w życiu bowiem wielkiego człowieka nic nie powinno być obojętnem.

Przed wyjazdem do Niemiec, amerykanin zwierzył się Moucheron'owi z projektu, którego urzeczywistnienia pragnął szczerze: założenie w Paryżu dziennika, mającego być drugiem wydaniem new-yorskiego. Emila zobowiązał do wyszukania odpowiedniego kierownika: człowieka z nazwiskiem i doskonale obznajomionego ze sprawami i stosunkami prasowemi.

Kiedy pociąg nadszedł z Kolonii, Moucheron rzekł na kolei swemu »panu«:

— Załatwiłem, jutro rano, przyprowadzę panu polityka doskonałego, dziennikarza wytrawnego; nazwisko jego będzie gwarancyą poważną dla pańskiego pisma.

Nazajutrz, o wczesnej godzinie, Emil stawił się przy ulicy Scribe, w towarzystwie swego feniksa.

— Pan senator Huvier des Fontenelles — przedstawił go w progu, cofając się przededrzwiami i ustępując mu z szacunkiem miejsca.

Amerykanin ujrzał figurę dziwnych kształtów, jakby wciśniętą w żelatynę trzęsącą się. Faworyty żółtawe kołysały się na policzkach podobne do plew rybich; oczy wyłupiaste o zamglonem spojrzeniu, świadczyły o ciągłem badaniu rzeczy mętnych przy rozproszonem świetle. Były prezes »otwartej lewicy« — grupa parlamentarna, dawno już nieistniejąca, obnosił głowę swoją, z całą świadomością jej wagi socyalnej, jak monstracyę: dzieliła się ona godnością i charakterem z olbrzymią teką, napełnioną papierami, którą nosił pod pachą. Głowa i teka, żyły z sobą jak dwa bliźniaki, umeblowane jednemi formułkami, jednakim balastem, który ciągle przenoszony był z jednej do drugiej. Bogate zielniki, gdzie usychała w notatkach oderwanych cała żyjąca roślinność społeczeństw.

(C. d. n.)

Warszawy: »Dnia 27. bm. o godzinie 4. popołudniu na adjunkta szefa tajnej policyi i na adjunkta komisarza policyi, oraz na dwóch żołnierzy policyjnych, w chwili, gdy weszli do pewnego domu przy ulicy Dworskiej, napadła banda ludzi uzbrojona w noże i rewolwery. Obaj adjunkci zabici; jeden żołnierz policyjny ciężko, drugi lekko raniony. Czterech napastników aresztowano.«

MAŁY FEJLETON.

Służba amerykańska.

W kraju, w którym wszystkie prawie problemy życia materyalnego rozwiązane zostały genialnie, za pomocą maszyny, jedna trudność jednak pozostała jeszcze niepokonaną. W Stanach Zjednoczonych panuje brak służby domowej. Jest to odwrotna strona medalu. Ameryka rok-rocznie zbiera śmietankę z nieużytych lub wykolejonych energii starego kontynentu i łatwo zrozumieć, że mężczyzna lub kobieta, którzy dobrowolnie porzucili ziemię ojczystą, aby na obczyźnie szukać szczęścia, nie zechcą wi dzieć tego szczęścia w wysługiwaniu się drugim i ze służbą uważają za rzecz tylko przejściową. I dziwna — a może i nie dziwna — to rzecz, że chłopi i robotnicy, przybywający z Europy, tracą prawie z chwilą wylądowania w Ameryce zupełnie pojęcie o hierarchii społecznej. W łonie starej cywilizacyi, której część stanowili poprzednio, klasy posiadające były zarazem kulturnie wyższe, bardziej inteligentne i ta wyższość wykształcenia, manier i całego sposobu życia przyczyniała się do zapewnienia im panowania nad klasami ubogiemi, które od wieków przywykły do poddaństwa.

Nagle jednak znaleźli się w kraju nowym, bez arystokracyi, bez przeszłości, gdzie ci, co dziś są bogaczami, wczoraj jeszcze byli biednymi, jak i oni; i oto znaleźli się wpośród równych sobie. Z szybkością nabierają lokalnych wiadomości. Ów miliarder przed laty trzydziestu przybył tu bez grosza; cała rzesza milionerów, przybyła z Niemiec, Anglii, Skandynawii, Irlandyi, Szwajcaryi, lub Tyrolu, w tym samym stanie, w jakim dziś oni się znajdują. Tak więc człowiek, który przybył do Ameryki dla zrobienia majątku, nie zatrzymuje się długo na stanowisku służbowem. Skoro tylko złoży jaką taką sumkę, »puszcza się« — chyba, iż natrafił przypadkowo na bogatego i wspaniałomyślnego służbodawcę, u którego może zrobić majątek. Są tacy, którzy potrafili w dobrej służbie oszczędzać po 12.000 do 15.000 fr. rocznie.

Brak sług wzmaga naturalnie ich pretensye. W Ameryce nie znajdzie sługi niżej 100 franków miesięcznie. Woźnica w bogatym domu zarabia 400—500 fr. miesięcznie; szef służby ma 450 fr. (nie wliczając naturalnie szefów u takich Mackay'ów lub Gould'ów, gdzie służba zarabia trzy razy tyle.) Żadna służąca nie wykona najmniejszej usługi po za wyznaczoną jej funkcyą, kucharka za nic w świecie nie nakryje stołu, pokojowa za żadne skarby nie oczyści pary bucików męskich, ani nie wymyje okien. Do takich usług używa się murzynów. Wiele też ludzi, nie chcąc utrzymywać osobnego służącego na ten cel, wychodzi z domu w nieczyszczonych bucikach, szukając na ulicy czyścicieli butów. Prawda, że spotyka się ich w Ameryce na każdym kroku.

Amerykańska służba rekrutuje się przeważnie z Irlandczyków, Włochów i Szwajcarów. Irlandzkie wieśniaczki, przybywające do Nowego Jorku, Bostonu, lub Baltimore, nie mają zazwyczaj wyobrażenia o służbie. Zaledwie potrafią ugotować ziemniaki. Lecz w każdem większem mieście amerykańskiem istnieją szkoły gospodarcze. To też prosto z okrętu, dziewczęta te udają się do takiej szkoły, przeznaczają swój mały zapas pieniężny na odbycie 3- lub 4 tygodniowego kursu gotowania lub sprzątania, a potem już kucharka nie przyjmie służby niżej 125 fr., pokojowa niżej 100 fr. Można sobie wyobrazić, że za trzy tygodnie nie nauczyła się żadna ani gotować, ani też czesać i ubierać należycie pań. Mimo tego nigdy pokojowa nie zechce oczyścić szczotką ubrania, a nawet żaden mężczyzna nie odważyłby się w Ameryce zażądać od kobiety, aby mu oczyściła ubranie.

(Dok. nast.) *Dr. F. N.*

TEATR.

(*Występ trupy francuskiej: „Markiz de Priola“ i „Cotillon“, Henryka Lavedana*).

»Markiz de Priola« nie przedstawia jako sztuka — pomimo zgrabnie wplecionych reminiscencyj z Ibsena — żadnej głębszej wartości. Ma jednak kilka dowcipnie pomyślanych sytuacyj i jedną postać oryginalną, dominującą nad szablonowem swem otoczeniem, właśnie postać samego markiza de Priola. Zmodernizowany ów Don Juan, wyposażony przez autora pewnym psychologiczno-patologicznym podkładem, nęci jako rola każdego ufnego w swe siły artystę, daje bowiem szerokie pole do popisu. Powodzenie sztuki zależy też wyłącznie od gry przedstawiciela roli tytułowej. W Paryżu zapewnił jej swego czasu długotrwałe powodzenie Le Bargy, u nas uczynił to samo — mniej więcej przed rokiem, p. Kamiński.

Dla wszystkich więc, którzy mieli sposobność podziwiać w »Markizie« grę p. Kamińskiego, przedstawiał wczorajszy występ trupy francuskiej, oprócz chęci ujrzenia Le Bargy'ego (który bądź co bądź jest znakomitością w swoim rodzaju), jeszcze interes, jaki wypływa z możności porównywania gry dwu tak wybitnych artystów.

Porównania jednak, w danym wypadku, robić właściwie wcale nie można, obaj bowiem artyści, z jednego wprawdzie wychodząc założenia, traktują tę rolę odmiennie, pomimo, że w rezultacie dają obaj kreacye zupełnie równomiernie pod względem artystycznym skończone. P. Kamiński był może bardziej dystyngowany, bardziej wyrafinowany i równocześnie więcej zblazowany p. Le Bargy znów, większy położył nacisk na zamarkowanie pewnego fatalizmu ciążącego na bohaterze sztuki, pewnej siły żywiołowej, zniewalającej go do bezustannego, nieutrudzonego uwodzenia w nieskończoność, nawet wbrew własnej woli i intencyom, poprostu, jak się Piotr Morain wyraża, w imię zasady: *le mal pour le mal...* P. Kamiński był w tej roli bardziej *markizem*, p. Le Bargy zaś bardziej *Priolą*, dziedziczącym po swych rodzicach wszystkie zalety i wady nowoczesnego Don Juana.

Po za tem wykazał zresztą p. Le Bargy, że jest istotnie artystą znakomitym, który igrać może swobodnie z wszystkiemi trudnościami roli, a dodatnich warunków scenicznych (jakimi są u niego ujmująca powierzchowność, eleganckie maniery, temperament i wirtuozostwo w modulacyi głosu) umie odpowiednio używać, jednając sobie nimi audytoryum.

Obok p. Le Bargy'ego zasługiwała na uwagę gra panny Roggers w roli pani de Valleroy (kreowanej u nas przez panią Solską), gra równa i konsekwentna, choć bynajmiej nie tak jak pani Solskiej subtelna.

Reszta trupy francuskiej, którą wczoraj na ziemi naszej widzieliśmy, to aktorzy bardzo średniej miary, nie dorastający zupełnie do naszych wykonawców ról, przez nich wczoraj odtwarzanych. Stosuje się to zwłaszcza do pani Brelly i do p. Schoelera. Pierwsza nie ujawniła ani połowy tego wdzięku jaki w roli tej wykazywała pani Bednarzewska, drugi zaś „nie umył się« nawet do p. Nowackiego jako Piotr Morain.

»Markiza« poprzedziła bluetka sceniczna »*cottillon*«, rzecz zupełnie błaha i bez wyrazu, grana przytem bardzo miernie przez panią Brelly i p. Gandrille'a.

Jednoaktówka ta nie uzyskała ani jednego (literalnie ani jednego) oklasku; p. Le Bargy'ego natomiast oklaskiwała publiczność gorąco, ze szczerem zadowoleniem.

Teatr był tylko w trzech czwartych zapełniony. *Iz. K.*

Nauka religii mojż. w szkołach miejskich.

Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie, w wygotowanem właśnie sprawozdaniu za rok 1902/3 podaje ciekawe spostrzeżenia w sprawie nauki religii mojżeszowej i języka hebrajskiego.

W sprawozdawczym roku nauka religii odbywała się w szkołach lwowskich w 310 godzinach tygodniowo. Udzielało jej sześciu stałych i tyluż tymczasowych nauczycieli. Od kandydatów, podających się na stałą posadę nauczyciela religii izraelickiej żąda się, jeżeli nie mają egzaminu rabinackiego, — obok uzdolnienia specyalnego, udzielanego przez Zbór izraelicki, także kwalifikacyi na nauczycieli szkół ludowych pospolitych, względnie wydziałowych z którejkolwiek grupy przedmiotów naukowych.

Szkoły męskie i żeńskie im. Czackiego i króla Sobieskiego, jakkolwiek nie są szkołami wyznaniowemi, gromadzą przecież wyłącznie dziatwę izraelicką. W szkołach tych, prócz świąt uroczystych obrządku łacińskiego, obchodzą się także święta wedle wyznania mojżeszowego; nie obchodzi się natomiast świąt grecko katolickich.

Ponieważ przepisy rytuału wyznania mojżeszowego wymagają znajomości języka hebrajskiego, przeto udziela się w powyższych szkołach nauki tego języka, jako przedmiotu nadobowiązkowego, a to w szkołach męskich do 4, w żeńskich do 3 godzin tygodniowo dla każdej klasy. Rozdział materyału naukowego uskutecznia przełożeństwo Zboru, proponując zarazem nauczycieli i ponosi koszta tej nauki.

Jakkolwiek nauka języka hebrajskiego jest nadobowiązkową, to przecież cała młodzież bez wyjątku uczęszcza na tę naukę. Rada szkolna okręgowa wspomina o tem z uznaniem dla młodzieży i jej rodziców. Zaznacza jednak, że przekonała się, iż pomimo pobierania tej nauki systematycznie w szkole, przeważna większość młodzieży tych szkół uczęszcza jeszcze do chajderów i przebywa tam po trzy, cztery, a nawet po pięć godzin dziennie. Takie przesiadywanie w lokalach, najczęściej ze stanowiska zdrowotnego, dla młodzieży tej nieodpo-

wiednich, wpływa ujemnie na zdrowie, a także na niepomyślny wynik nauki.

Z tego powodu Rada szkolna wydała gronom nauczycielskim stosowne pouczenie, oraz zwróciła się do przełożeństwa Zboru izraelickiego, iżby dla dobra dzieci swoich współwyznawców zechciało wpływać na odciąganie dziatwy od uczęszczania do chajderów.

Przełożeństwo Zboru odpowiedziało, że nie zapoznaje doniosłości tej sprawy i szkodliwych jej skutków, że jednak główną przyczyną tego stanu rzeczy są opłakane stosunki rodziców tych dzieci; należą oni bowiem do najuboższych sfer ludności żydowskiej, jako drobni handlarze, owocarze, przekupnie i t. p. i są zmuszeni przebywać cały dzień poza domem: z tego właśnie powodu wysyłają dzieci do chajderów, by nie zostawić ich bez nadzoru w domu, zresztą przez dzień w zimie nieopalonym.

Zbór izraelicki zajął się utworzeniem komitetu pań dla zaprowadzenia opieki pozaszkolnej w godzinach popołudniowych dla dziatwy wyznania mojżeszowego. Ponadto Zbór izraelicki w utrzymywanych przez się dwóch szkołach wyznaniowych zatrzymał naukę dwurazową, by w ten sposób bodaj częściowo ograniczyć możność uczęszczania dziatwy do chajderów.

Nowiny „Dnia“.

Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. prof. dra Chmielowskiego odbyło się dziś o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja staraniem senatu i profesorów wszechnicy lwowskiej. Nabożeństwo celebrował proboszcz kościoła św. Mikołaja, ks. kanonik Gorazdowski, w otoczeniu licznego kleru.

W kościele, udekorowanym zielenią, zgromadził się senat akademicki w togach w komplecie, profesorowie lwowskiego uniwersytetu i techniki, reprezentanci Rady szkolnej krajowej, młodzież akademicka i mnóstwo publiczności, tak, że wielu stało na stopniach u wejścia do kościoła.

Po nabożeństwie odprawił ks. Gorazdowski rekwie przy rzęsiście oświeconym katafalku. Podczas nabożeństwa śpiewał chór teatralny.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Piotra Chmielowskiego, urządzone staraniem gimnazyum V. odbyło się w kościele PP. Klarysek. Mszę św. żałobną celebrował ks. dr. Ciemniewski. Podczas nabożeństwa chór uczniów odśpiewał „Requiem“.

Za duszę śp. Kazimierza Skrzyńskiego, wiceprezesa Towarzystwa Dziennikarzy polskich odbędzie się w poniedziałek d. 2 maja o godz. 9 rano w archikatedrze łacińskiej nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem Towarzystwa Dziennikarzy. Odprawi je uproszony przez wydział ks. prałat Lenkiewicz.

Z armii. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić: pułkownikowi Włodzimierzowi Boicetta, komendantowi 40 pp., krzyż honorowy 2 klasy orderu domowego księstwa Szaumburg-Lippe, a kapitanowi 2 klasy tego pułku Józefowi Laszekowi krzyż 3 kl. tego samego orderu; lekarzowi pułkowemu 1 klasy dr. Kazimierzowi Iwanickiemu z 3 p. dragonów krzyż papieski: *pro ecclesia et pontifice.*

Porucznik rezerwowy 4 p. uł. Jan Dembowski przeniesiony do stanu czynnego w obronie krajowej.

Z poczty donoszą nam: Zarząd poczt cesarstwa niemieckiego zwraca uwagę, że nadawcy posyłek w Austryi nie adresują tychże należycie, bądź przez to, że nie oznaczają należycie miejsca przeznaczenia, lub też, że używają nalepek nienależycie przymocowanych itd.

Przypomina się więc publiczności, by dokładne adresy, mianowicie z wyraźnem podaniem miejsca przeznaczenia na posyłkach trwale umieszczała.

Odsetki od zwróconych podatków. Trybunał państwa wydał ważne dla szerokich kół opodatkowanych orzeczenie. Kwestya, którą miano rozstrzygnąć opiewała: jeżeli przypisanie jakiegoś podatku zostanie zniesione wskutek rekursu i jeżeli wskutek tego podatek zapłacony już zostanie stronie zwróconym, czy należą się jej oprócz zwrotu tego nie należącego się podatku także i odsetki, tytułem wynagrodzenia od dnia dokonanej zapłaty? Trybunał państwa przychylił się do żądania strony opodatkowanej i przyznał jej odsetki. W motywach podniesiono, że obowiązek zapłacenia odsetek stanowi pojęciowo tak nierozłączną część obowiązku zwrotu samych podatków, uiszczonych przez stronę bez prawnej podstawy, że odłączenie ich byłoby tylko wówczas możliwem, gdyby istniał wyraźny na to przepis ustawowy.

Z za kulis teatralnych. Między dyrektorem p. Pawlikowskim a dyrekcyą „Filharmonii“ warszawskiej, toczą się pertraktacye w sprawie wydzierżawienia sali „Filharmonii“ na szereg przedstawień naszego dramatu. Jeżeli pertraktacye te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, w takim razie dramat nasz grałby w Warszawie w czasie między 1 czerwca a 15 lipca. Zależeć to będzie jednak od tego, czy cenzura rosyjska zezwoli p. Pawlikowskiemu na wystawienie „Nadziei“, oraz „Mieszczan“ Gorkiego. Z Warszawy udałby się teatr lwowski do Krynicy. Tymczasem zapowiadają we Lwowie gościnne występy Wandy Siemaszkowej i Bolesława Ładnowskiego, lecz w teatrze ludowym, który od połowy maja zupełnie będzie zreorganizowany i w nowym swym lokalu, w pasażu Hermanów grywać będzie codziennie. Dyrekcya teatru ludowego zaangażowała kilkunastu artystów ze scen warszawskich i poznańskiej, a między nimi „naiwną“ znaną z teatru miejskiego p. Michnowską, oraz p. Klimontowicza. Również w teatrze letnim przypomni się naszej publiczności dawny jej ulubieniec: Edmund Gasiński.

Propaganda trzeźwości. Tow. „Eleuterya“ zamierza urządzić na zebraniach swych niedzielnych szereg odczytów z dziedziny nauki, literatury i sztuki. W tym celu pozyskało udział prelegentów ze świata naukowego i artystycznego i nadal czyni zabiegi w tym kierunku. Każdy wykład ma stanowić odrębną całość. Wykłady rozpocznie w najbliższą niedzielę o godzinie wpół do 6-tej prezes Tow. prof. dr. Benedykt Dybowski nadzwyczaj zajmującem opowiadaniem „O Kamczatce“, gdzie przemieszkiwał czas dłuższy jako zesłaniec 1863 r. Wstęp na wykłady wolny, goście mile widziani.

Przy sposobności nadmieniamy dla członków Towarzystwa, że posiedzenia niedzielne rozpoczynają się punktualnie o godzinie 5 tej i dopiero po wyczerpaniu porządku dziennego t. j. o godzinie wpół do 6-tej zabierze głos prelegent.

P. Werner Alberti, który swymi występami na estradzie Filharmonii zyskał tak wyjątkowe uznanie publiczności i krytyki, urządza we wtorek 3 maja w Filharmonii koncert pożegnalny ze współudziałem prof. Franciszka Neuhausera i orkiestry 15 pp. Liczni wielbiciele tego znakomitego artysty, skorzystają niezawodnie ze sposobności, by jeszcze raz posłuchać tego „rycerza wysokiego C“, zwłaszcza, że program koncertu zawiera cały szereg nowości.

Rada miasta Lwowa. Po onegdajszem posiedzeniu, uspokoiły się umysły radnych, wczorajsze więc posiedzenie miało już swój zwykły charakter.

R. Lewicki uczynił na wstępie wniosek, ażeby Magistrat w jak najkrótszym czasie przystąpił do przedłużenia linii tramwaju elektrycznego od wejścia do parku Kilińskiego aż na plac powystawowy. Wniosek swój motywował p. Lewicki tem, że przez przedłużenie tej linii zyskają bardzo na wartości parcele budowlane tam położone. P. prezydent przyrzekł załatwienie tej sprawy przyspieszyć i odesłał ją do regulaminowego traktowania.

R. dr. Lisiewicz, jako referent sprawy rekursu prof. Jaegermana, o sporny grunt pod Wysokim Zamkiem, wnosił o upoważnienie syndyka na wytoczenie p. Jaegermanowi procesu, co też uchwalono.

Następnie uchwaliła Rada sprzedać karczmę w Biłohorszczy p. Ludwigowi za 4.372 koron, wydzierżawić nad lat 6 polowanie w lasach miejskich lwowskiemu Towarzystwu myśliwskiemu za 1300 koron rocznie i odnająć jedną salę w szkole im. Staszica Akademii handlowej na dwie godziny dziennie za 1000 koron rocznego czynszu.

Na tem jawne obrady zamknięto i przystąpiono do posiedzenia tajnego, na którem przeniesiono radcę Uruskiego w stały stan spoczynku z pełnymi poborami emerytalnymi, oraz wezwać prezydyum do jak najrychlejszego obsadzenia opróżnionych posad w Magistracie.

Konkursa rozpisują: Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie na posadę dyrektora z płacą roczną 2400 kor. Podania do 20 maja.

Dyrekcya pow. Kasy oszczędności w Buczaczu na posadę rachmistrza z poborami rocznemi 3000 kor. i 5 ma trzechleciami po 200 kor., oraz na posadę likwidatora z poborami 2000 kor. i 5-ma trzechleciami po 200 kor. Termin do 25 maja.

Zarząd Kasy chorych w Krośnie na posadę lekarza Kasy z płacą roczną 1200 kor. i ryczałtem na podwody 400 kor.

Urząd miejski w Rozwadowie na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 1000 koron. Termin do 15 maja.

Klub urzędników Namiestnictwa urządził dla swych członków w sali „Strzelnicy“ koncert, połączony z przedstawieniem amatorskiem, który powiódł się znakomicie. W części koncertowej zbierały huczne oklaski pp. Lipińska i Paczewska za śpiew prawdziwie artystyczny, a niemało do uświetnienia pięknego wieczoru przyczynili się amatorowie, którzy z prawdziwym humorem odegrali jednoaktówkę Fredry *Consilium facultatis.* W przedstawieniu tem brały udział pnie: Korzeniowska i Piwecka, oraz pp. Piżl, Szawłowski, Jampolski, Korolewicz i Kroebl. Po wyczerpaniu programu nastąpiły ochocze tany, które przeciągnęły się do rana.

O „Skarbie“. Wczorajszy wieczór czwartkowy w „Związku naukowo-literackim“ poświęcony „Skarbowi“ Staffa był terenem starcia się dwu odmiennych sposobów patrzenia na twórczość artystyczną w ogóle — co też objawiło się w ożywionej a miejscami nawet zbyt namiętnej dyskusyi. Prelegent pan Ostap Ortwin, zagajając, wziął rzecz „u podstaw.“ Genezy „Skarbu“ szukać należałoby, jego zdaniem — w bezsilności wysiłków umysłu ludzkiego, w zmaganiu się o zdarcie zasłony z tajemnego przeznaczenia bytu — w wiecznej, beznastannej a beznadziejnej walce między „wzlotami-marzenia“ a refleksyą o realnej wartości tych lotów, o ich życiowy wyznacznik, gdy ostateczny a w istocie nieosiągalny cel („ideał“?) leży poza granicami możliwości poznania. „Skarb“ jest uplastycznieniem drama-

tycznem tych zmagań, co prawda omroczonem mglistością symboliki nienamacalnej za pierwszem dotknięciem (co spowodowało chłód szerszej publiczności — przez autora nawet przewidziany). Nie jest „Skarb" jednostronną apoteozą „ideału," jak to fałszywie po przedstawieniu rozumiano — jak z drugiej strony nie jest pluciem na „kompromisy życiowe", ale jest koniecznym wytworem współczesności tych czynników w duszy, targanej żądzą lotów wyższych, co być może wątpi w ich istotność, nie mniej jednak w dążeniu samem do „ideału" widzi częściowe spełnienie przeznaczenia, a przez to i rozkosz prawdziwą. Z pozornie przychylnego stanowiska „stronnika ideału" w I. i V. akcie przechodzi autor do głębokiej ironii i mistyfikacyi, jaką jest akt III. z Kurkiem, zegarem i starcem, w którym prelegent dopatruje się samego autora. Tu dopiero „Skarb" sam nabiera tężyzny i wyrazistości. Wiara w śmieszne posłannictwo wprawiania w ruch zegaru, który nigdy nie szedł, który żadnych kół złotych w sobie nie miał i nikomu chwil nie wyznaczał, wiara potwornie zohydzona i sponiewierana przez Współczesność (Kurek) — oto dorobek i treść duszy, opętanej nadgwiazdnymi wzlotami. To przetężenie, w twórczości dotychczasowej autora nieznane — uważa prelegent za jej *epitaphium*. Różnica między „Snami o potędze" a „Dniem duszy", tu znajduje swoje saldo artystyczne (może życiowe"?).

Z wręcz odmiennego stanowiska zapatrywali na się „Skarb" pp. Irzykowski i Srokowski. Odmówili oni wprost jakiejkolwiek wartości tragedyi Staffa. Co więcej p. J. posunął się do nazwania Staffa bardzo słabiutkim talentem (sic!?), a „Skarbu" zbiorem arabeskowych, na wskróś zresztą banalnych frazesów. Pomysł sam zużyty, tysiąckroć w literaturze nicowany (ballady Szillera, Lessing itd.) nie przynosi nic nowego. W formie zaś jest sztucznym zlepkiem najpospolitszych allegoryi i reminiscencyj, nawet naśladownictwa. Język też zdaniem p. J. nie posiada żadnych wybitnych a tak okrzyczanych zalet.

Mimo świetnej repliki p. Ortwina, dyskusya, jakkolwiek ogromnie zajęła słuchaczy, nie doprowadziła do niczego, bo doprowadzić nie mogła.

Dzieło sztuki będzie zawsze, mimo wszelkie teorye — przejawem życia duszy, jej trosk, bolów i wzlotów, owianym tchnieniem wieczności. *il.*

Siedm kiosków, przeznaczonych do sprzedaży gazet pojawi się niebawem na najruchliwszych punktach miasta.

Tow. „Opatrzność" utrzymujące we Lwowie „Dom pracy", wydało właśnie sprawozdanie za rok 1903, który był 22-gim istnienia tego humanitarnego towarzystwa. W „Domu pracy" zatrudniało ono 1.034 ubogich, którzy klejeniem woreczków papierowych, lekkiemi robotami stolarskiemi, darciem pierza itp. zarobili 5.879 kor. Członków liczyło towarzystwo 357, którzy wpłacili 4211 koron wkładek. Ogólny dochód wynosi 37.833 kor., zaś rozchodu było 35.878 kor.

Wygaśnięcie epidemii. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Rudno wygaśnięcie epidemii tyfusu plamistego a w gminach Zimnawoda, Kaltwasser i Grzybowice wygaśnięcie epidemii szkarlatyny.

Stykanie się przeto z mieszkańcami tych gmin, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, nie przedstawia już dziś niebezpieczeństwa.

Zgromadzenia, posiedzenia i odczyty.

Posiedzenie komisyi książkowej bezpłatnej Czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni (ul. Słoneczna liczba 21).

W sali posiedzeń gal. Kasy oszczędności odbyło dor.czne walne zgromadzenie towarzystwo szpitalika św. Zofii, przy współudziale około 200 członków, który to liczny udział został spowodowanym zdeklasyfikowaniem 58 członków czynnych na członków wspierających.

Zgromadzeniu przewodniczyła w nieobecności pni Seferowiczowej księżna Marya Lubomirska.

W sprawie protestu, podanego wczoraj przez „Dzień" zabrał głos, w obronie zdeklasyfikowanych członków czynnych dr. Rożański. Na ten temat wyłoniła się dyskusya, w której przemawiali prof. dr. Kadyi, dr. Czarnik, dr. Bilik, dr. Mikołajski, st. r. Chołodecki, dr. Tatarczuch, dr. Legieżyński, dr. Dylewski, dr. Schramm, ks. Wagner, p. Bol. Lewicki i w. i. Na wniosek dra Rożańskiego odroczono zgromadzenie dla załatwienia nieporozumienia przez przyjęcie owych 58 osób znów na członków czynnych.

NEKROLOGIA.

W Krakowie: Władysław Reymann, oficyał pocztowy l. 36.

W Komarowie: Marceli hr. Tyszkiewicz, właściciel dóbr ziemskich l. 69.

W Brixen zmarł b. austr.-węg. ambasador przy Watykanie hr. Rewertera.

W Kijowie: pisarz maloruski Michał Starycki.

W Rzymie zmarł znany historyk senator Chiala.

Rada państwa.

Izba posłów odrzuciła wczoraj 87 głosami przeciw 85 wniosek komisyi nagany o udzielenie napomnienia p. Steinwenderowi za obrazę radykała czeskiego p. Choca — co wywołało oczywiście oburzenie wśród zwolenników p. Choca. Przy tej sposobności wygłosił nowy poseł czeski hr. Sternberg »mowę«, która wywołała powszechną wesołość w Izbie.

Sytuacya w parlamencie jest bardzo naprężona. Wczoraj po południu, w kołach poselskich, krążyła pogłoska o rychłem odroczeniu Rady państwa; mówiono nawet o rozwiązaniu Rady państwa. Popołudniu komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu drem Koerberem. Następnie odbyła się konferencya komisyi parlamentarnej Koła polskiego z komisyami parlamentarnemi Klubu młodoczeskiego i Związku słowiańskiego. Po tej konferencyi wspólnej zebrali się czescy posłowie na naradę.

Z radykałami czeskimi prowadzono rokowania, aby zaniechali protestu przeciw wyborowi przez Izbę deputacyi kwotowej, ale rokowania te spełzły na niczem.

Do »Politik« donoszą z Wiednia: „Prezydyum Koła polskiego udało się wczoraj do prezydentu gabinetu dra Koerbera, aby dowiedzieć się od niego, czy rząd chce poprzeć usiłowania Koła w sprawie uzdrowienia parlamentu. Zdaje się — pisze »Politik« —, że posłowie polscy nie otrzymali w tej mierze jasnego przyrzeczenia.

Pod wrażeniem tej odpowiedzi, zebrali się członkowie komisyi parlamentarnej Koła polskiego z komisyą parlamentarną Klubu młodoczeskiego i Związku słowiańskiego. Usposobienie było przygnębione. O ile słychać, posłowie młodoczescy mają wypracować *ultimatum* i doręczyć je za pośrednictwem Polaków, Niemcom i rządowi. Jeśli ta ostatnia propozycya będzie odrzucona, to przyjdzie do zupełnego zerwania, chyba, że Polacy bez względu na rząd i Niemców zechcą poprzeć Czechów w opozycyi".

Rząd ma zamiar wnieść w parlamencie projekt ustawy o zaciągnięcie pożyczki amortyzacyjnej w kwocie 160 milionów koron. Pożyczka ta użytą będzie w znacznej części na pokrycie wydatków na budowę drugiego połączenia kolejowego Wiednia z Tryjestem.

Pod adresem Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Jeden z wytrawnych parlamentarzystów i polityków polskich, który dziś stoi zdala od czynnej polityki i z pewną trwogą spogląda na rozdraźnienie, jakie się daje spostrzegać wśród członków Koła polskiego, a nawet wśród jego przywódców, z powodu ostatnich wypadków w akcyi sanacyjnej Koła polskiego, oświadczył dziś Waszemu korespondentowi co następuje:

Jest to wielką zasługą Koła polskiego, że podjęło się akcyi pośredniczącej między Czechami a Niemcami. *Bona fides* Koła polskiego jest niewątpliwie wyższą po nad wszelkie powątpiewania, ale jak w każdej akcyi medyacyjnej, tak i w tym wypadku musiało być Koło polskie przygotowane na to, że skutek jej może być dodatni albo ujemny. Dziś znajdujemy się w tem położeniu, że skutek jest, niestety, ujemny, gdyż Czesi nie chcą zaniechać obstrukcyi inaczej, jak tylko pod warunkiem przyznania im pewnych ustępstw narodowo-kulturnych, choć w zredukowanych rozmiarach. Rząd godzi się w zasadzie na ustępstwa, ale Niemcy ani słyszeć chcą o tem, aby wykupywać mieli obstrukcyę czeską własnym kosztem. W razie więc przyznania Czechom żądanych przez nich ustępstw — obstrukcya przesunęłaby się z jednej strony na drugą, tj. z czeskiej na niemiecką. Wszysko więc rozbija się o opór Niemców.

Niewątpliwie, w interesie Koła polskiego nie leży takie przesunięcie, gdyż ono chce i potrzebuje tego, ażeby parlament był zdolny do pracy. Z tego powodu wypada przestrzedz Koło polskie, ażeby nie działało dziś zbyt nerwowo i pośpiesznie, a bez koniecznej obecnie rozwagi, oraz ażeby się nie dało porwać do jakiegoś kroku, do jakiejś niewczesnej enuncyacyi, do której je radzi sprowokować rozmaici, pełni zawiści i namiętności doradcy.

Koło polskie nie ma żadnego interesu w tem, ażeby miało Czechom wyciągać kasztany z ognia, **a ewentualne rozwiązanie Izby** nie powinno się Kołu polskiemu uśmiechać, gdyż chyba przywódcy jego nie pragną tego, ażeby kraj przeszedł przez szereg nowych wstrząśnień i ażeby przy tem rozmaici ludzie łowić mogli ryby w mętnej wodzie.

A więc jeszcze raz pod adresem Koła polskiego: głębokiej rozwagi, spokoju i ostrożności w polityce, ażeby później nie żałować niewczesnych porywów. — Tyle słów mego wywiadu.

(Depesze „Dnia").

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Życie parlamentarne skupia się dziś w kuloarach. — W Izbie marazm zupełny. Przedmiotem powszechnych rozmów i komentarzy są wczorajsze konferencye premiera dra Koerbera z prezydyum Koła polskiego. Wogóle panuje przekonanie, że akcya sanacyjna jest doszczętnie rozbita.

W kołach niemieckich posłów sądzą, że o ile kilka tygodni temu usposobienie Polaków dla Niemców było życzliwsze, o tyle dziś objawia się u pierwszych wyraźna niechęć do Niemców, a tem samem coraz widoczniejszem jest zbliżenie się Polaków do żywiołów słowiańskich, czemu podobno dany będzie nawet

wyraz w Izbie podczas wyborów do deputacyi kwotowej.

Dziś przedp. obradowała komisya parlamentarna Koła polskiego nad sytuacyą, którą uznano jako fatalną.

Popoł. zda komisya Kołowa sprawę komisyi parlam. czeskiej ze swych obrad.

Na dzisiejszem posiedzeniu, niem. partyi postępowej podniósł radca dworu Marchek, że wśród Niemców panuje zupełna dezorganizacya. Nici polityczne spoczywają w ręku Polaków, a że Czesi co chwila zmieniają swe decyzye, stanowisko pośredniczące Polaków jest wielce utrudnione. Po wczor. wizycie u dra Koerbera mają być Polacy przygnębieni.

Izba będzie napewno w przyszłym tygodniu odroczona.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się jak zwykle dosłownem odczytywaniem całego szeregu wniosków, interpelacyj, petycyj itd.

Poseł Wacław Henby wniósł interpelacyę w sprawie nie wykonywania przepisów o równouprawnieniu językowem na Śląsku.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Dziś popołudniu odbyła posiedzenie Izba panów. Po otwarciu obrad, zakomunikował prezydent Izbie podziękowanie Cesarza za kondolencyę przesłaną przez Izbę z okazyi zgonu arcyks. Klotyldy. Następnie poświęcił prezydent wspomnienia pośmiertne zmarłym w ostatnim czasie członkom Izby panów Latourowi, Mannlicherowi, Horstowi, Braumüllerowi, Liebigowi, Rewerterze, Salmowi, Kińskiemu, Schwarcenbergowi i Stakelbergowi. Członkowie Izby na znak żałoby powstali z miejsc. Przydzielono komisyom ustawę w sprawie postanowień egzekucyjnych dla Przedarulanii, wniosek Ungera w sprawie państwowego odszkodowania dla niewinnie zasądzonych, wnioski w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej dla Rady państwa i w sprawie wyborów owiatowych w dolnej Austryi. Następnie wybrano 5 członków deputacyi kwotowej i 20 członków, oraz 10 zastępców do delegacyi.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli posłowie poł. słowiańscy interpelacyę do rządu, gdzie się znajdują obecnie szczątki bohaterów poł. słowiańskich Crińskiego i Frankopana, którzy zostali w r. 1671 straceni w W. Neustadt, jako przywódcy ruchu anti-państwowego.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W Izbie toczy się dyskusya nad obstrukcyjnymi wnioskami nagłymi Czechów.

P. Brzeznowsky ubolewa, że na ławach ministeryalnych nie ma żadnego z przedstawicieli rządu.

Wicepr. Kaiser wzywa mowcę, aby mówił tylko w sprawie nagłości wniosków.

P. Zazworka woła: Czy to ma być wolność słowa? Nie można nawet wyrazić swego zdania!

P. Brzeznowsky. A więc będę mówił do J. E. §. 14. J. E. paragrafie 14. (powszechna wesołość w Izbie).

Mimo powtórnej uwagi wicepr. Kaizera p. Brzeznowsky mówił dalej wśród wybuchów śmiechu ze strony Izby.

Godzina pół do 5 popoł. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Jutro odbędzie się posiedzenie Koła polskiego.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Ustawa o proweniencyi chmielu.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Jak się dowiaduję, Ministerstwa rolnictwa, handlu i sprawiedliwości zgodziły się na ustalenie projektu do ustawy o proweniencyi (pochodzeniu) chmielu i przedłożą go Radzie państwa oczywiście, o ile ta w ogóle będzie zdolną do pracy co jest wątpliwe. Wymagania stron interesowanych zostały tylko częściowo uwzględnione. O tendencyi projektowanej ustawy, tyle tylko wiadomo, że zawierać ona będzie zakaz podawania fałszywego pochodzenia chmielu, choć bez przymusu proweniencyi. Za fałszywe podanie miejsca pochodzenia przepisane są surowe kary.

Deruta na giełdzie.

Wiedeń. (Tel. wł. Dnia«). Na giełdzie krążyły dziś wieści o wielkiej klęsce Rosyan, co wywołało małą derutę. Natomiast walory tureckie poszły w górę.

Podróż Cesarza do Pesztu.

Budapeszt (Tel. wł. „Dnia“). Wiele gmin węgierskich wyśle do Cesarza, który przybędzie tu 2. maja adresy hołdownicze z podzięką za zezwolenie sprowadzenia zwłok Rakoczego do Węgier.

Awantury studenckie.

Zagrzeb (Tel. wł. „Dnia“). „Narodni List“ donosi z Zadaru, że przyszło tam do wielkich awantur i bójek pomiędzy studentami włoskimi a chorwackimi, z powodu, że Włosi wyszydzali manifestacye rusofilskie Chorwatów, z powodu wojny.

Katastrofa w kopalni.

Madryt (Tel. „Dnia)“. Z powodu usunięcia się ziemi w kopalni węgla w miejscowości Potina, wiele robotników zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 50 trupów i 10 rannych.

Skandal amerykański.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi dziś z N. Jorku, że w Izbie niższej zdarzył się tam następujący skandal: Republikanin Dalziel posądził demokratę Coekrona, iż ten stał w r. 1896 na żołdzie republikańskim i gwałtownie zwalczał kandydaturę Bryana, którego obecnie popiera. Partya demokratyczna jest tą enuncyacyą wzburzona, gdyż Izba prawdopodobnie odmówi parlamentarnego śledztwa, którego żąda Coekron. Dalziel twierdzi, że Coekron wziął w r. 1896 od republikanów 15.000 dolarów.

Z małego rosyjskiego garnizonu.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). „Berl. Tagbl.“ donosi z Petersburga, że w pewnym pułku w środkowej Azyi zdarzył się następujący wypadek. Miejscowy komendant-generał i cywilny lekarz starali się o względy pewnej pani. Podobno lekarz miał większe szanse zwycięstwa, co tak zirytowało generała, że zaprosiwszy do siebie pod pozorem choroby lekarza, kazał go kozakom do tego stopnia nahajkami zbić, że stan lekarza jest beznadziejny.

Przysięga Kościuszki na indeksie pruskim.

Poznań. (Tel. „Dzie“). Według doniesienia „Schlesische Ztg.“ skonfiskowały władze pruskie 81.000 obrazów, przedstawiających przysięgę Kościuszki. Obrazy te wykonane w Krakowie, miały na składzie księgarnie poznańskie.

Prezydent Loubet we Włoszech.

Neapol (Tel. „Dnia“). Studenci urządzili wczoraj pochód z pochodniami a udawszy się przed pałac królewski, wznosili okrzyki na cześć króla i Loubeta. Ulice iluminowano.

Król z prezydentem Loubetem, hrabią Turynu i księciem Genui był wieczór na przedstawieniu galowem w teatrze. O 11 wieczór wrócili król i Loubet do pałacu.

Rzym (Tel. wł. „Dnia“). „Tribuna“ zestawiając toasty w Rzymie i niedawne w Neapolu (z okazyi pobytu cesarza Wilhelma) twierdzi, że zlewają się one w harmonijną całość i wskazuje na rolę Włoch, która polega na tem, ażeby wypośrodkować drogę między Berlinem a Paryżem.

Zamierzona wczoraj demonstracya włoskich republikanów na rzecz Loubeta została udaremniona.

Paryż (Tel. wł. „Dnia“). Wskutek strejku kapitanów marynarki handlowej w Marsylii, Loubet powróci do Paryża z Włoch nie przez Marsylię, lecz przez Tulon.

Neapol (Tel. „Dnia“). Król Wiktor Emanuel i prezydent Loubet z pokładu okrętu „Regina Marguerita“ odbyli przegląd francuskiej i włoskiej eskadry. Następnie udał się Loubet o godzinie pół do jedenastej na pokład okrętu „Marseillaise,“ gdzie w kwadrans później złożył mu wizytę król. O godzinie 11 odjechał Loubet na „Marseillaise“ z francuską eskadrą do Tulonu.

Pojedynek gimnazyalistów.

Florencya. (Tel. wł. »Dnia«). W gimnazyum Cicognini w Brato przyszło do gwałtownej scysyi pomiędzy uczniami Muzzarellim a d' Annunziem (synem głośnego pisarza), o młodą pannę, wskutek czego młodzi rycerze wyzwali się na pistolety.

Władze szkolne, dowiedziawszy się dość wcześnie o tem, rozłączyły zapaśników w ten sposób, że każdego z nich umieściły w innym karcerze.

Zniesienie I. klasy w pociągach.

Monachium. (Tel. wł. „Dnia“). Rząd bawarski zniósł we wszystkich pociągach (z wyjątkiem luksusowych) I klasę.

Zatarg grecko-turecki.

Ateny. (Tel. „Dnia“). Ostatniej nocy obradowała Rada gabinetowa. Według oficyalnego doniesienia grecki rząd poprosi posłów obcych mocarstw w Konstantynopolu o poparcie reklamacyi greckiego ambasadora.

Ostatnie nowiny „Dnia“.

Pogrzeb b. p. Joachima S. Freukla, odbył się dziś o godzinie 4 popołudniu, przy tłumnym udziale robotników i przedstawicieli różnych sfer naszego miasta. W chwili, gdy oddajemy numer na maszynę, zbliża się orszak pogrzebowy do bram cmentarza janowskiego.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29. kwietnia b. r.

Hotel Europejski: A. Pędracki, Turka. W. Kupczyński, Tłuste. W. Polański, Rudniki. M. Polański, Rostoczki. W. Mochnacka, Stanisławów. B. Kosielski, Podole ros. H. Dobrzański. Kraków. M. Zagórski, Potok. H. Kozłowska, Potok. Dr. S. Ruczka, Nieżankowice. Dr. Reger, Przemyśl. J. Lityński, Korzenice. Dr. Schwarz, Tarnopol.

Hotel Bristol: A. Seller, Tarnów. M. Zins, Tarnów. Simon Hoffmann, Stanisławów. Izrael Schorr, Drohobycz. Moses Heinberg, Drohobycz. Philip Goldberger, Wiedeń. Max Erdstein, Wiedeń, Karol Taussig, Wiedeń. Emanuel Pach, Wiedeń.

Hotel Imperial: Fr. Jaruntowski, Twierdza. Ks. St. Jablonowski, Bursztyn. Zofia Trzeciecka, Rosya. M. Stojowska, Artasów. Konstanty Kownacki, Świetarzów. Dr. M. Huller, Stanisławów. K. Oborski, Kraków. Teresa Pogorska, Rosya. K. Bichowski, Rosya. M. Krzysztofowicz, Załucze. Leon Reich, Drohobycz. Kaz. Remiszewski, Siedlich. J. Welz, Ołomuniec. Edward Grosser, Wardliska.

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe „LE DELICE“ Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

Zawiadomienie.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu we Lwowie

przeniosło z dniem 1. lutego 1904 swój skład znajdujący się dotychczas przy ul. Kopernika l. 9 **do Pasażu Hausmana**. Równocześnie zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że w składach swych przy **pl. Kapitulnym l. 3**, jak w nowo otwartym składzie przy **pl. Bernardyńskim l. 2** utrzymuje zawsze zapasy do sprzedaży hurtownej i detajlicznej.

Znakomite nalewki owocowe, wyborne rosolisy i likiery, nieprześcignione w smaku wódki polskie podług oryginalnych recept z XVII. wieku. Słynne rumy, arak, spirytus bezwodny odpowiedni do celów technicznych itd. i polecamy te prawdziwe wyroby krajowe względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem
Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Rafineryi Spirytusu
we Lwowie.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Kefir i mleko Sterylizowane

poleca

Mleczarnia Przeworska

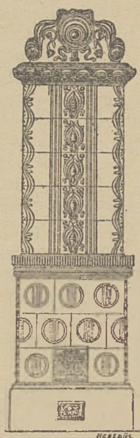
Lwów, plac Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

HOTEL BRISTOL I. p.

TEATR ROZMAITOŚCI

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie trzy nowe senzacyjne komedye.



L. & C. Hardtmuth

c. k. dostawcy nadworni
we Lwowie
Pasaż Hausmana l. 8.

Mączka żużlowa Thomasa

znak gwiazda

Stern Marke

jest

najtańszym nawozem fosforowym **pod wszelkie jare zboża jak:** żyto, pszenica, jęczmień, owies, hreczka, kukurudza, **pod rośliny okopowe jak:** buraki cukrowne, buraki pastewne, kartofle, i t. p. **pod rośliny pastewne jak:** koniczyna, seradela, gorczyca itp. **pod rośliny motylkowe jak:** wyka, groch, soczewica itp. tudzież pod ogrodowiznę.

Każdy worek jest plombowany i znaczony Stern Marke zawartością i znakiem ochronnym

Baczność przed żużlami małowartościowymi i falszowanymi.
Należy się przekonać przez analizę (przy kupnie całego wagonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego.
Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie
Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach
Lwów, ulica Jagiellońska l. 22.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy 2

- 4% Listy hipoteczne
- 4½% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiowane,
- 4% Listy Tow. kredytowego ziemskiego,
- 4½% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacye komunalne Banku krajowego
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% gal. Obligacye propinacyjne,
- i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Egzaminowana nauczycielka z ukończonym kursem uniwersyteckim poszukuje lekcyi na wsi na czas wakacyi. — Na żądanie udziela też nauki języka francuskiego. — Wiadomość pod „M. St.“ w Administracyi „Dnia“.

Dama z wyższego towarzystwa szuka dla młodej, inteligentnej dziewczyny umiejącej dobrze szyć i haftować — miejsca do lekkich robót. Łaskawe zgłoszenia pod „Świetne referencye“ przyjmuje Administracya „Dnia“.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Nowo zgłoszona kopalnia ropy ma przystępnie do zbycia, częściowo lub razem 82% netto. **Teren wyklucza ryzyko.** Zgłoszenia pod „Spiesznie“ p. r. Borysław.

15 ciągnień rocznie.

najbliższe już w maju!

Główne wygrane

K 70.000, 40.000. Lire 35.000.
K 30.000, Fes. 100.000, 75.000.
K 30.000, 20.000.

1 los austr. czerw. krzyża
1 los węg. „ „
1 los włoski „ „
1 los Dombau (Bazylika)
1 los Serbski tytoniowy
1 los Josiv (dobr. serca)
6 losów na spłaty mies. w 31½ ratach po kor. 7.

Natychmiastowe prawo gry.

Dom bankowy
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 8.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „DNIA“
wyszła świeżo opracowana broszura
pod tytułem:

Jaki będzie koniec wojny Japońsko-Rosyjskiej?

PODAŁ OFICER.

Dwie karty z terenu wojny.

Rzecz była drukowana w fejletonach „DNIA“ jako „Horoskopy wojenne“ w czasie od 3.—15. kwietnia.

Odbitka opuściła prasę 16-go kwietnia 1904.

Do nabycia w Administracyi „DNIA“ Kopernika 15.

Cena 1 egzem. 35 ct. (70 hal.)

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych
Tiringa i braci
ul. Jagiellońska l. 2.
Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubranka dziecinne, wszystko według najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Najtaniej ubierać się można li tylko w składzie
Norberta Wandla
Jagiellońska l. 6.
Ubrania wiosenne od 8·50 zł.
Zarzutki wiosenne od 10 zł.
Uniformy dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.